

SŁOWO

PRENUMERATA miesięczna z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową 3 złote, zagranicę 5 złotych. Konto cke w Poczciej Kasie Oszczędnościowej Nr 80.259.

Cena pojedynczego Nru 15 groszy.

Wilno, Piątek 1-go sierpnia 1924 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

CENA OGŁOSZEŃ. Wiersz milimetryowy jednoczłonek na str. 2-jej i 3-jej 20 gr., za tekstem 7 groszy. — Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

W nr. świątecznych o 25 proc. drożej.

Z martyrologii polskiej na Łotwie.

Zoamienne są następujące przykłady wykazujące, jak niesprawiedliwie obliczają władze łotewskie wysokość podatków dochodowych, które dopiero po niesłychanych wysiłkach i zabiegach, wytrwałości i ogromnych kosztach czasem udawało się właścicielom zmniejszyć przy pomocy specjalnego biura prywatnego w Rydze, którego celem jest zmniejszenie wyznaczonych podatków. Ciekawym jest fakt, że twierdzą ogólnie, iż biuro to jest prywatną instytucją kierowaną przez panów, zajmujących urzędowe stanowiska w min. finansów przy wyznaczaniu tych samych podatków; w każdym razie bardzo podobnym jest fakt osiagnięcia za pomocą tego biura, np. za drogie pieniądze niepomierne wielkich zniżek sum podatkowych; między innymi za maj. Komibul z 127 tys. rubli zniżono na 40 tys. (sumy zaokrąglone). Za Kelp z 219.000 zmniejszono na 54.000 rb. lot. oraz zdjęto wyznaczony sztraf 60.000, za Kasty z 30.000 zmniejszono na 1.000 rb. lot., za Kamienieca z 67.000 zmniejszono na 26.000 i nareszcie na 5.000 rb. za Muszę ze 101.000—8.000, za Ambelmaję ze 174.000—44.000.

Tendencja prawodawstwa łotewskiego, które nacechowane jest nacjonalizmem, i polityką w podatkowej dziedzinie się wyjawia. Według prawa o podatku dochodowym termin oprocentowania sumy podatku liczy się nie od dnia wręczenia awizacji, ale od dnia publikacji w urzędowym Monitorze o doręczeniu listy płatniczej.

Awizacje żądające zapłaty podatku doręczane są później, często po kilku miesiącach albo i więcej. Wobec tego, że w zupełności wyjątkowym wypadku właściciele mogą się dowiedzieć o ukazaniu się publikacji, bo urzędowy Monitor bardzo mało się rozchodzi, język jest nieznan, właściciele absolutnie nie mają środków do opłacenia takich plenipotentów, którzyby stale siedzieli w Rydze, za Monitorem śledzili, i najczęściej jest taki stan rzeczy, że właściciel szuka chleba w Polsce, a na listach na jego resztówce marudzi jakiś dzierżawca często niepiśmienny. Właściciele nigdy na miejscu niema, chyba w wyjątkowych wypadkach, gdyż 50 hektarów, z których żyłoby się musiał już od 4-5 lat prawie i które gozów dają w rok dochodu 300—400 rb. lot. czyli 30.000—50.000 rb. st. jest absolutną niemożliwością rodzinę utrzymać, tembardziej, że bardzo często niema gdzie zamieszkać, gdyż dom jest wywłaszczony. W takich okolicznościach trudno żądać od właściciela wielkiej sprawności w prowadzeniu walki z gnębicielami go stale przez wszystkie bez wyjątku instytucje we wszystkich dziedzinach, od gminnego zarządu począwszy aż do Sejmu i Senatu. Wszędzie jest ten sam system niemiłosiernie stosowany, a dążący do zgnębienia

wszystkiego, co nie łotewskie. Łotysze zaś stanowią klasę rządzącą i wzajemnie się oszczędzają, inaczej dla swoich stosując ustawy albo w ten sposób je układając, że Łotysze lepiej są sytnowi.

W urzędowych instrukcjach wskazane było specjalnie zwracać uwagę na najsłabsze ściąganie podatków z wielkiej własności — sam taką instrukcję przysłała do gminnego zarządu do Romsu, Rzeżyckiego powiatu 1920 r. czytatem, wiadomo zaś, że wszyscy właściciele wielkiej własności na Łotwie nie są Łotyszami, lecz narodowości niemieckiej, polskiej lub rosyjskiej. Przyznają to sami Łotysze, gdyż na posiedzeniu pewnego z sejmowych komisji Łotysza p. Lindin, b. wiceminister rolnictwa, oświadczył, że na całej Łotwie niema więcej jak 5—6 Łotyszów właścicieli wielkiej własności, którzy tak się urządzili, że majątki przy sobie zachowali w całości, przez uzyskanie nadania różnych części tych majątków najbliższemu członkowi własnej rodziny (patrz „Rig. Rundsch“ Nr. 25 dnia 1 lutego 1923 r., sprawozdanie w sprawach sejmowych).

Wiadomo powszechnie, że w razie zniszczenia gospodarstwa, ciężary podatkowe są o wiele dotkliwsze dla wielkiej własności niż dla drobnej, gdyż wszystkie dochody pochłaniają koszty odbudowy gospodarstwa. Tendencję tę wyraża zarządzenia wspomnianego przez to jest bardziej jeszcze jasną, że od wojny i rządów bolszewickich ucierpiała tylko wielka własność (która łotewska nie jest), drobna zaś własność byt swój znacznie polepszyła.

Przy ściąganiu podatków władze łotewskie nie cofały się ostatnimi czasy przed licytacjami dla ściągnięcia sum podatkowych, wymaganych za cały obszar majątku, wówczas kiedy właściciel wadał już tylko od 1 października 1920 r. resztówką 50 ha.

W dwudziestu przeszło wypadkach licytacje zostały zażegnane, zaś w 3 przeprowadzone, przyczem dokonano tego w sposób niezwykle brutalny, lecz również i nieprawidłowy. W majątku „Musza“ pana Heronima Oskierki, gdy żądanej dopiero w 1922 r. jesienią, sumy 101.000 rb. i podatku dochodowego za 1920 r. właściciel nie mógł zapłacić, dwa razy z licytacji sprzedano mu ostatnie resztki inwentarza gospodarskiego, 8-ci licytacja zdołał właściciel powstrzymać, przyczem się okazało, że nie 101.000 rb. należało zapłacić, ale dosyć było 8.500 rb. Wprawdzie pieniądze otrzymane z tych licytacji właścicielowi zwrócono, ale inwentarz został zmarnowany za bezcen, okazało się również, że władze policyjne, które zorganizowały licytacje popełniły przy niej nadużycia na własną korzyść. P. Oskierka zmuszony jest mieszkać stale w Wilnie, z powodu niemożliwości przebywania u siebie na wsi.

2-gi wypadek licytacji, to sprawa podatków za maj. „Kamielec“ — własność spadkobierców p. Michała Reutta. Licytowano resztki mebli w styczniu 1922 r. za podatki dochodowe za 1919 r., przyczem znowu były popełnione przez policję nadużycia, oraz odmówiono wydania poszkodowanemu aktu licytacji. Przeprowadzono licytację przed sprawnieniem sędziowskiej żądanej sumy, — okazało się bowiem następnie, że nie 67 tys. rb. lot. należało ścigać, ale tylko 5.895 rb. lot.

3-ci wypadek licytacji był w maju „Abelmaję“ Piotra hr. Platter-Zyberka, gdzie sprzedano z licytacji meble właściciela. Okazało się, że należy się podatku dochodowego za 1920 rok i 1921 nie 174.000, ale wystarczyło 44.000 rb.

W paru innych wypadkach właściciele uniknęli licytacji tylko dzięki specjalnemu wstawianictwu Poselstwa Polskiego w Rydze.

Obrady Sejmu.

Posiedzenie izby Poselskiej.

Na wczorajszym posiedzeniu przyjęto ostatecznie ustawę o monopolu spirytusowym, ustawę o regulowaniu stosunków celnych, ustawę o karach za zwłokę w płaceniu podatków, nowelę do ustawy o opłatach stempowych i komunalnych, ustawę o tymczasowym uregulowaniu funduszy komunalnych, ustawę o poborze przez Skarb Państwa akcji nowych emisji.

Następnie referat pos. Chaciński referował poprawki Senatowi do ustawy o naprawie Skarbu (o t. zw. pełnomocnictwach). W głosowaniu wszystkie poprawki zostały przyjęte. Przyjęto również trzy ustawy językowe wraz z poprawkami stylistycznymi zaproponowanymi przez Senat, odrzucając natomiast poprawkę odraczającą termin wejścia w życie tych ustaw; dalej przyjęto ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych, odrzucając prawie wszystkie poprawki, przyjmując natomiast poprawkę ustalającą termin, do którego ustawy ma obowiązywać t. j. do dnia 1 października 1930 roku; o wstrzymaniu emisji dzierżawców z gruntów zajętych pod budowę kolejowe w województwach wschodnich.

Następnie odczytano trzy interpelacje, włożone w sprawie rozporządzenia ministra pracy o przedłużeniu czasu pracy na G. Śląsku. Imieniem P. P. S. odczytał interpelację pos. Żuławski, w imieniu Chrześcijańskiej Demokracji pos. Kwiatkowski, a w imieniu N. P. R. pos. Waszkiewicz, poczem zabrał głos premier Grabski, który oświadczył, iż rozporządzenie ministra pracy dopuszczające 10-godzinny dzień pracy w hutnictwie tylko na G. Śląsku i tylko na okres 3 miesięcy nie zmienia zasadniczo stanowiska rządu, polegającego na tem by utrzymać w Polsce w całości zdobycze socjalne warstw pracujących.

Na G. Śląsku wielokrotnie wytwarzała się wyjątkowo trudna sytuacja i nieraz nie było rzeczą możliwą rachować na utrzymanie w ruchu hutnictwa, inaczej jak przez upodobnienie warunków pracy u nas do tych jakie są poza granicą niemiecką. O ileby tam przywrócono 8-godzinny dzień pracy to u nas przedłużenie to zostanie natychmiast cofnięte nawet przed upływem trzech miesięcy. O rozszerzeniu tego przedłużenia na resztę państwa niema mowy.

Po przemówieniu premiera marszałek oświadczył, że następnego posiedzenia Sejmu odbędą się mniej więcej w połowie października. Dokładny termin ustali konwent sejmowy, który będzie zwołany na początku tego miesiąca.

Wreszcie zgodzili się.

KOWNO. 31. VII (PAT). Sejm litewski ratyfikował konwencję kraj-pedzką.

Wyrok krakowski.

KRAKÓW. 31. VII. (PAT). W procesie o zabójstwo listopadowe dziś o godz. 13 m. 20 rozpoczęło się odczytanie werdyktu przysięgłych, które trwało półtora godziny. Przysięgli zaprzeczili wszystkim pytaniom dotyczącym zbrodni buntu, rozruchów i wszystkich innych przestępstw politycznych. Ława przysięgłych stwierdziła jedynie pytanie dotyczące zbrodni kradzieży, oszustwa i sprzeniewierzenia co do sześciu oskarżonych.

Po odcytniu werdyktu przysięgłych trybunał udał się na naradę, która trwała 20 minut, poczem na podstawie werdyktu o g. 21 ogłosił wyrok skazujący sześciu oskarżonych od 14 dni do półtora roku zaliczeniem aresztu śledczego i z uwzględnieniem okoliczności łagodzących. Prokurator postawił wniosek o zatrzymanie w areszcie

śledczym oskarżonych: Rajtarowa i Litowczenki, jako obcokrajowców z powodu obawy aby nie zbiegli. Trybunał po naradzie wniosku tego nie przyjął. Co do wszystkich oskarżonych prokurator zastrzegł wniesienie zażalenia nieważności.

Karachan działa.

RYGA. 31. VII. (tel. wł.—s). „Siewodnia“ donosi z Moskwy: Karachan po objęciu przedstawicielstwa dyplomatycznego w Chinach zarządził, aby 4 rosyjskie statki „Mongolia“, „Eldorado“, „Ochotsk“ i „Obrońca“ stacjonowane w porcie szanghajskim i należące do antysowieckich władz rosyjskich, były niezwłocznie przekazane Związkowi S. S. R. Rząd chiński odpowiedział, że na okrętach znajduje się przeszło 600 marynarzy i oficerów i że wobec tego żądanie Karachana może wywołać niepotrzebne starcia groźne dla bezpieczeństwa miejscowej ludności. Aby załatwić powyższą sprawę rząd chiński wystąpił z propozycją wszczęcia pertraktacji przez Karachana z załogą statków rosyjskich w sprawie dobrowolnego ich oddania.

Propozycja ta wywołała niesłychane oburzenie Karachana, który zażądał nanowo od władz chińskich zlikwidowania „bandy“ znajdujących się na pokładach statków. W nocie swej Karachan oświadcza, że nie może przyjąć do wiadomości niemożliwości rozbrojenia 600 „białogwardystów“ przez władze chińskie i dodaje, że możnaby było z łatwością tego dokonać za pośrednictwem czerwonej armii, ale nie chce on wyczerpywać ostatecznych środków i sądzi, że rząd chiński zbroi „białych bandy“ i internuje ich do Rosji Sowieckiej.

Sobor Wszechrosyjski.

RYGA. 31. VII. (tel. wł.—s). Z Moskwy donoszą, że przygotowania do Wszechrosyjskiego Soboru prawosławnego są w całej pełni. W dobru poinformowanych kołach twierdzą, że Sobor będzie olbrzymią manifestacją przywiązania ludności rosyjskiej do religii, mimo że bolszewicy na każdym kroku utrudniają jego techniczne zwolanie.

Na Soborze będzie rozważana między innymi sprawa Cerkwi prawosławnej w państwach powstałych po wojnie światowej, a należących przedtem do imperium rosyjskiego oraz sprawa cerkwi emigranckiej. W kołach zbliżonych do patriarchy Tichona mówią, że patriarcha nie uzna możliwości oddzielenia się Cerkwi prawosławnej w państwach sąsiadujących z Sowiekami od Cerkwi rosyjskiej jak również nie uzna tworzących Cerkwi narodowych, ponieważ położenie obecne nie może być uważane za zgodne z prawem kanonicznym, dopóki nie zostanie ono usankcjonowane postanowieniami Wszechrosyjskiego Soboru.

Mumja Lenina.

RYGA. 31. VII. (tel. wł.—s). Z Moskwy donoszą: Z Kremlu odbyło się posiedzenie komisji dla uwiecznienia pamięci Lenina z udziałem Dzierżyńskiego, Krasina, Worszyłowa komendanta moskiewskiego wojskowego okręgu, Boncz-Brujewicza, Siemaszki i wielu profesorów z „nasłuzonym“ prof. Worobjowem na czele. Komisja dokonała dokładnych oględzin ciała zmarłego Lenina, które spoczywa w szklanej trumnie i stwierdziła, że zwłoki są doskonale zachowane i mogą przetrwać dziesiątki lat.

Nowe banknoty S.S.S.R.

RYGA. 31. VII. (Tel. wł.—s). „Izwiestja“ zamieszczają komunikat rady komisarzy ludowych upoważniający „narkomtin“ (ludowy komisariat finansów) do wypuszczenia w obieg nowych banknotów na ogólną sumę 50 milionów rubli złotych.

Konferencja Londyńska.

Komunikat komisji odeszkodowań.

LONDYN. 31. VII. (PAT). Komisja odeszkodowań ogłasza następujący komunikat oficjalny: „Na odbytem dziś posiedzeniu komisja odeszkodowań zatwierdziła półroczną decyzję powziętą wczoraj w Paryżu z zastrzeżeniem że przyjmie ją Brandbury. Decyzja ta brzmi jak następuje: Komisja postanawia utrzymać urzędowe posiedzenia każdym razem, gdy tylko zaizdzie tego potrzeba dla omawiania spraw podpadających pod jej kompetencję, jakie mogą się wyłonić w związku z wprowadzeniem w życie sprawozdania rzeczoznawców.

Narady nad propozycją francuską.

LONDYN. 31. VII. (PAT). Komisja pierwsza i trzecia przystąpiły dziś rano do badania propozycji francuskiej. Zdaje się, że procedura polegająca na odwoływaniu się do arbitrażu w celu stwierdzenia uchybień niemieckich na wypadek nieosiągnięcia jednomyślności w tej kwestii w łonie komisji odeszkodowań nie napotka w pierwszej komisji na trudności.

W trzeciej komisji rzeczoznawcy angielscy wystąpili z zarzutami przeciwko formule francuskiej, która przewiduje zobowiązanie rządu Rzeszy do gwarantowania dostaw w naturze swym wierzycielom. Rzeczoznawcy angielscy pragnęli aby rząd Rzeszy był zobowiązany do poczynienia wszelkich kroków w celu zapewnienia wykonania programu świadczeń w naturze i oświadczyli, że z drugiej strony należałoby zadać pytanie czy zachodzi potrzeba łączenia tych trzech kwestii—uchybień, spłat i świadczeń.

Francuskie i belgijskie sprawozdania.

LONDYN. 31. VII. (PAT). W kołach konferencji spodziewają się, że w wyniku przedstawionych wczoraj i badanych przez głównych delegatów na konferencję 2-ch sprawozdań francuskiego i belgijskiego, prace konferencji przybiorą nowy obrót. Pierwszy z tych dokumentów zawiera francusko-belgijski punkt widzenia na kwestję ewakuacji. Dokument drugi jest nowym i szczegółowo wypracowanym planem uskutecznienia pożyczki 40 milionów funtów z jednoczesnym przedstawieniem sposobów uzyskania dla niej gwarancji.

Ponieważ kwestia ewakuacji wojskowej Zagłębia Ruhry wykracza poza ramy właściwych prac konferencji, która zajmuje się wprowadzeniem w życie planu Davosa wyłącznie z punktu widzenia ekonomicznego, przeto zagadnienie tej ewakuacji nie będzie przedmiotem planu konferencji.

Jednocześnie z uwagi na to, że delegacja niemiecka, po przybyciu do Londynu zechce zapewne poruszyć kwestię ewakuacji wojskowej Zagłębia, oraz z innych jeszcze względów, w kołach sojuszników uważają za konieczne uprzednie definitywne wypowiedzenie się w tej sprawie przez obie zainteresowane delegacje t. j. francuską i belgijską.

Hughes w Berlinie.

PARYŻ. 31. VII. (PAT). Hughes, amerykański sekretarz stanu, wyjechał do Brukseli.

BERLIN. 31. VII. (PAT). Sekretarz stanu Hughes oczekiwany tu jest w niedzielę. Ponieważ kancierz i minister spraw zagranicznych w tym czasie nie będą prawdopodobnie obecni, w Berlinie Hughesa będzie podejmował prezydent Ebert, oraz sekretarz stanu Malahn. Prezydent Ebert podejmować będzie Hughesa śniadaniem. Oficjalnie komunikują, że pobyt Hughesa w Berlinie będzie miał charakter prywatny.

Najważniejsze czasopismo polityczne w Polsce

DWUTYGODNIK

PRZEGŁĄD POLITYCZNY

JEST JEDYNYM ŹRÓDŁEM, z którego czytelnik polski może się gruntownie i obiektywnie informować o wszystkich zagadnieniach polityki europejskiej, odnoszących się do spraw polskich.

„Przegląd Polityczny“ wychodzi pod redakcją najwybitniejszych sił naukowych i polityków polskich.

Redakcja i Administracja „Przeglądu Politycznego“ Warszawa, Nowy-Swiat 47.

Prenumerata półroczna 10 zł. Konto czekowe P. K. O. 8750.

Kwestja Kresów.

Sprawa uporządkowania naszych Kresów Wschodnich wciąż nie przestaje być aktualną—to znaczy, że wciąż w pogranicznych, od wschodu, dzielnicach Polski nie dobrze się dzieje i, że opinia publiczna, względnie prasa, nie przestaje „poruszać” sprawy równie pilnej jak aż nadto skomplikowanej.

Obie te właściwości „kwestji kresowej” ilustrują wyrażenie aż dwa równocześnie artykuły dotyczące Kresów Wschodnich, zamieszczone w miesięczniku „Drogi Polski” z lipiec r. b.

P. St. Urbanowicz rozważając „Pierwsze zadania naszej polityki w województwach wschodnich” woła przedewszystkiem o ustalenie tam linii postępowania politycznego, o program jasny i konkretny, oraz o należyte wyszkolenie i sprawnych wykonawców polityki rządowej. Na Kresach—pisze—musi zapanać praworządność; należy cerychlejsze uporządkować podstawy prawne w rządzeniu Kresami Wschodnimi—gdyż pod tym względem panuje tam fatalny chaos.

P. Urbanowicz przytacza art. 109-ty i 110-ty naszej Konstytucji, jako dające, jego zdaniem, wyraźne wskazania polityce rządowej. Radzi rozwijać na Kresach jaknajgorliwiej placówkę kultury polskiej nie szczędząc na nie subwenyji skarbowych. Wskazuje na doniosłość międzynarodową kwestji kresowej. Przypomina ostatni zjazd białorusko-ukraiński, odbyty w Pradze Czeskiej, który prowadził tak zawziętą akcję przeciwko Polsce na forum międzynarodowym. Należy energicznie przeciwdziałać akcjom takim.

Dalej p. Urbanowicz wychodzi ze słusznego założenia, iż „nawet najlepszy program przy słabych wykonawcach nie może dać żadnego dodatniego rezultatu”, poddaje rządowi naszemu myśl „przeniesienia najlepszych eli administracyjnych na dłuższy okres (np. dwuletni) na Kresy Wschodnie”. P. Urbanowicz trooszczy się o ich racjonalne użyczenie; o dodatki dla nich służbowe przywileje. To bardzo pięknie. Mniej, o wiele mniej praktyczne są rady co do ustania Kresów Wschodnich urzędnikami—choćby nawet najlepszymi—którzy wiek swój cały przeżyli w Królestwie, w b. Galicji, w Poznańskim. Nie od tego trzeba zaczynać. Zaczynać trzeba od urzędniczego szkolenia ludzi miejscowych. Z Królestwa, Galicji, Poznania wystarczy sprowadzić garść dobrych instruktorów.

Tu u nas, na Kresach Wschodnich, nawet najwytrawniejszy urzędnik dopiero po dobrych dwóch latach potrafi wtyć się należyte w nasze, krajowe, skomplikowane stosunki—to jest wówczas kiedy przyjdzie mu kończyć u nas swój... występ gościnny! Owóż, niech tu u nas na stałe osiedla się, na długie lata, albo—niech nie przyjeżdża wcale. Sobie tylko zmarnuje dwa lata służby, a nam tylko piwa nawarzy.

Materiał urzędniczy rodzimy, swojski, miejscowy u nas jest. W bardzo nawet dobrym gatunku. Potrzebuje tylko wyrobienia się; potrzebuje tylko tresury. Byłoby tylko

nieś. p. austriackiej! Ta szczeniaka na naszym gruncie wyda zawsze owoce mocno cierpkie.

P. Urbanowicz radzi: stworzyć bądź w Prezydium Rady Ministrów, bądź w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych stanowisko podsekretarza stanu dla Kresów, radzi wzmożnić po województwach wschodnich działalność inspekcyjną i instrukcyjną, uważa za niedopuszczalną na Kresach agitację partyjną, praktykowaną dotychczas (nie trzeba tłumaczyć do kogo pije!), pisze, iż akcja społeczna winna rządowi przysięść z szerszą pomocą w dziedzinie szkolnictwa i oświaty, w tworzeniu placówek kultury wszelkiej.

I słusznie pisze: „Z tą kulturą iś trzeba z Zachodu na Wschód. Trzeba przywozić przedstawicieli ludności kresowej do naszych ognisk życia kulturalnego i gospodarczego. Niech poznają Polskę i nauczą się w moc jej wierzyć. W tej dziedzinie akcja społeczna może wiele zdziałać”.

Przewodnim znowuż motywem nwa p. W. G. zatytułowanych „Kresy” jest to, że żadnej na Kresach (zrujnowanych i, by tak się wyrazić, bezpańskich) reformy nie można przeprowadzić bez nakładu.

Polska państwowość i polska kultura powinny być godnie reprezentowane na Kresach. A jakże są w stanie godnie ją reprezentować

dzisiejsi kresowi urzędnicy i funkcjonariusze? Czy mogą nawet pełnić należycie swoją służbę: zgodzić, niewyspani, zmęczeni, zaszewzeni—jak obrazowo wyraża się p. W. G.

Jeden, jedyny obrazek—kresowy—ilustruje dosadnie te słowa.

Stolpce. Starostwo, inspektorat i sąd pokoju w ciasnych niemiłosiernie brudnych domkach wynajętych (nie własnych). Kasa Skarbowa i urząd akcyzy przy stacji kolejowej oddalonej od miasteczka o 1 1/2 kilometra piaszczystej drogi. W Kasie Skarbowej pracuje 7 osób w jednej małej i niskiej izbie! Urząd podatkowy i sąd sędziący rezydują... w sąsiednim miasteczku, o 2 kilometry od Stolpców.

Czy w takich warunkach można mówić o sprawności aparatu administracyjnego, o zadowoleniu interesantów, o „prestige” państwowości polskiej?

Nie wyglądamy odu! Nie wierzymy w czarodziejską moc interpelacji poselskich, utyskiwań i krytyk. Tem bardziej w zlecenie na Kresy jakimś ludziom, którzy w mig i istnym cudem wszystko poprawią, wszystko doprowadzą do porządku. Dlatego aby Kresy Wschodnie uczynić istnem przedmurzem Polski, odpozem na wszelką nawałę, potrzeba pieniędzy, pieniędzy i raz jeszcze pieniędzy.

X.

Rozruchy robotnicze.

RYGA, 31.VII. (Tel. wł. — s).

„Ruskaia Żyż” donosi z Moskwy że w fabrykach Iżewskich wybuchły rozruchy robotnicze wywołane zatrzymaniem wypłat. Wielu robotnikom nie wypłacono pensji już przez kilka miesięcy, orosby ich o szybką wypłatę należności pozostawały bez odpowiedzi.

Bolszewicy mimo wyraźnego charakteru ekonomicznego strajku ogłosili że jest on przejawem „kontrewolucyjnym” aby w ten sposób z całą bezwzględnością przy pomocy specjalnych oddziałów wojsk G. P. U. stłumić strajk, który zaczyna ogarniać coraz większe masy robotnicze.

Sędziowie sowieccy.

RYGA, 31.VII. (Tel. wł. — s).

Przed trybunałem najwyższym w Moskwie rozpatrywana jest obecnie sprawa 11 sędziów stanowiących skład Iwano-Wozniesińskiego sądu gubernialnego. Sędziowie oskarżeni są o łapownictwo i nadużycie władzy.

Granice Irlandji.

LONDYN, 31.VII. PAT. Gabinet

angielski zdecydował na wczorajszym posiedzeniu, że delegaci rządu wolnego państwa Irlandzkiego, którzy podpisali traktat pokoju oraz liderzy trzech głównych stronnictw politycznych irlandzkich zaproszeni zostaną na dzisiejszą konferencję w sprawie ustalenia granic między Ulsterem a wolnem państwem. Jak wiadomo kwestja granic utknęła w swolm czasie na martwym punkcie.

Sprawy rolnicze.

Licencja ogierów i kłaczy.

W celu podniesienia krajowej hodowli sekcja hodowlana Wileńskiego T-wa Rolniczego przeprowadzać będzie w początkach sierpnia licencja ogierów i kłaczy zdolnych do rozplodu hodowlanego. Zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych (D. U. R. P. Nr 40 pr. 429) licencjonowane ogiery i kłacze zwolnione są od poboru do wojska i stójek.

Przegląd koni przez komisje oraz wydawanie świadectw odbędzie się w następujących terminach:

W pow. Wileńsko-Trockim o g. 11-ej rano: w Turgielach dnia 11 go sierpnia, w Niemenczyńce dnia 14 sierpnia w Małszagole 18 sierpnia, w Rudziszkach 20 sierpnia i w Worbianach 25 sierpnia.

W pow. Duniłowickim o g. 10 rano: w Bucławiu 8 sierpnia, w Postawach 29 września, w Dokszych 8 września i w Duniłowiczach 30 września.

W powiecie Wilejskim o g. 10 rano: w Iłji 24 września, w Wilejce 25 września, w Mołodecznie 27 września.

W pow. Oszmjańskim: w Oszmianie 12 sierpnia o g. 11 rano i w Smorgoniach 28 sierpnia o g. 12 rano.

Wyleczka do stadniny Janowskiej.

Sekcja hodowlana Wileńskiego T-wa Rolniczego organizuje wyleczkę do Janowa Podlaskiego w celu zwiedzenia państwowej stadniny.

Wyjazd z Wilna nastąpi 20-go sierpnia o g. 18 m. 10 przyjazd do Białej Podlaskiej o g. 21 m. 18.

Półśrodki.

Nad całym naszym życiem państwowem ciąży dziwny fatalizm. Na imię mu: półśrodek. Jakiej dziedzinie życia się nie przytoczy wszędzie uderzy nas dziwny brak odwagi decyzji, jakby jakieś niepewne spoglądanie w przyszłość. Nie będziemy zastanawiali się nad tem, jako specyficznym objawem nowej psychiki powojennej i pozbiorczej, jeżeli tak rzecz wolno.

Refleksje o półśrodkach, jako metodzie w rządzeniu nasunęła nam sprawa policjantów—bandytów rozpatrywana przed kilkoma dniami na wyjazdowej sesji Sądu Okręgowego w Wilejce powiatowej.

Sprawa policjantów granicznych, którzy zawzięli organizację bandycką w szeregach służby bezpieczeństwa, a o której podaliśmy przed dwoma z górą tygodniami, znalazła swój epilog, jak już doniosły nam wiadomości z Wilejki, na rozprawie Sądu doraźnego.

Wyrok ferowany przez sąd skazał uczestników organizacji na 15, 12 i 8 lat ciężkiego więzienia. Wczoraj skazani zostali przytransportowani do więzienia Łukieskiego i idąc ulicami miasta zachowywali się butnie i wyzywająco, akcentując swoją pozą wyrażne lekceważenie wyroku sądu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Wyrok wyniesiony przez sąd doraźny zasługuje na szczególną uwagę jest bowiem, zdaniem naszym, zbyt łagodny, zbyt opierający się na literze danego artykułu kodeksu karnego, z którego dzięki pobłażliwości oskarżenia, policjanci-bandyci pociągnięci byli do odpowiedzialności.

Wyrok sądu jest typowym przy-

kładem panujących u nas wszędzie tym fatalnym półśrodkiem. Bo jakże się w rzeczywistości przedstawiała sprawa? Przedewszystkiem więc funkcjonariusze służby bezpieczeństwa zawiązują organizację mającą na celu uprzedzenie bandytyzmu, przeciwko zwalczaniu którego zobowiązali się przysięgą przed państwem. Zamiast zabezpieczyć życie i mienie obywateli kresowych sami zawiązują organizację rabunkową. Fakt powyższy przeniesiony na inną platformę, na płaszczyznę życia wojskowego. Jakiej karze podlega żołnierz, który wiąże się w organizację wrogą przeciwko swemu państwu? Karze śmierci — odpowie każdy. Jest to bowiem zdrada główna. Jakiej więc karze winni podlegać żołnierze policyjni, którym udowodniono utworzenie organizacji bandyckiej?

Wyrok sądu doraźnego, który zapadł onegdaj, właśnie z tego względu jest ogromnie charakterystyczny dla tego sposobu rządzenia, jakiego jesteśmy obecnie świadkami. Należy tutaj włączyć pod uwagę i liczyć się poważnie z nastrojami ludności tam, gdzie ciągle napady bandytów są wypadkiem powszednim, zgoła codziennym, gdzie każdy z mieszkańców wznosi modły do Boga po przespałej nocy, że unikną napadu bandytów. Tak łagodny wyrok wobec usposobienia mieszkańców powiatów nadgranicznych naszych ziem wywołuje wręcz odmienną wrażenie. Zamiast wzmacniać autorytet władz — osłabia go i nie więc dziwnie, że słychać coraz więcej głosów oburzenia, wywołanych taktyką stosowanych półśrodków w dziedzinie rządzenia państwem.

Vigilans.

Od Administracji.

Czas odnowić prenumeratę na SIERPIEŃ Z dniem 1-go sierpnia przerywamy wysyłanie naszego pisma wszystkim, którzy dotąd nie opłacili zaległości.

Pieniądze można przekazać przez P. K. O. Konto 80.259.

Administrator <Słowa>

St. Grabowski

Gmach Teatru Wielkiego

Jutro w sobotę 2-go sierpnia 1924 r.

Wystąpi raz jeden znakomity artysta Moskiewskiego teatru Stanisławskiego

B. KACZAŁOW

W PROGRAMIE: „Hamlet”, „Juliusz Cezar”, „Bracia Karamazowy”, „Śmierć Iwana Groźnego”, „Anathema”, „Brandt”.
Początek o g. 8.30 w. Bilety już są do nabycia w kasie zam. II-i i 3-9.

„Polska Składnica Galanteryjna“

wł. FRANCISZEK FRICZKA — Wilno, Św. Janka Nr. 6.

Hurtowy Skład Towarów Galan- || Najtańsze Polskie Źródło Kupna
teryjnych i Norymberskich || Niel i Pończoch

Specjalność dostawy do Sklepów i Kooperatyw.

Otrzymano wielki wybór sandałów firm zagranicznych.

Historja — nieco inaczej.

III.

Oto stoi Ludendorff, z jedną swoją — ósmą — armją wobec dwóch potężnych armji rosyjskich. Jedną dowodzi Rennenkampff. Dwa dziesiąte cztery pełne dywizje; moc kawalerji; artylerji aż zawiśle. Druga, południowa, pod Samsonowem, mniej okazała lecz też o walorach militarnych przewyższających zasoby armji niemieckiej. A ta ósma armja Ludendorffa to jedyna armja broniąca Prus Wschodnich...

Ludendorff dzieli swoją armję na dwie części — ale one obie są między młotem a kowadłem. Rennenkampff naciska z północy, Samsonów od południa. Wówczas Ludendorff mając dobrze w pamięci klasyczny aksjomat: „znienacka uderzyć na obu przeciwników przed ich połączeniem się z sobą i pobić obu po kolei” — decyduje się, że swymi słabymi siłami, na krok najhazardowniejszy z hazardownych. Decyduje się rzucić z całą mocą na Samsonowa a pobiwszy go, wciąć się do Rennenkampffa.

Oto plan rozpoczynającej się akcji.

I cóż się dzieje? Oto przed nową armją Rennenkampffa, powoli posuwającą się naprzód, Ludendorff niepostrzeżenie zabiera więcej niż

połowę wojsk swoich szachujących armję rosyjską i przyłącza je do swoich wojsk stojących naprzeciw Samsonowa. Mając w ręku prawie całą swoją VIII-mą armję atakuje Samsonowa i bije go na głowę. Rozgromione, w rozszarpanej armja Samsonowa wpada na dwa oddziały, które Ludendorff posłał przezornie na tyły nieprzyjaciela. Zwycęstwo kompletne.

To Tannenberga. Nie tracąc chwili zbiera Ludendorff do kupy wszystką siłę zbrojną, którą rozporządza, i po dwudniowej zaciętej walce zmusza Rennenkampffa do cofnięcia się na całej linii.

To bitwa u jezior Mazurskich. Zupełne zwycięstwo. Oszłamiające. Jakże nie wynosić pod niebiosa wodza, który „coś podobnego” dokonał! Przypatrzmy się jednak bliżej sprawie całej a ze stanowiska najprostszego, zdrowego rozsądku. Dostrzamy się snadnie, że wynoszona pod niebiosa genialność, okazywana przez Ludendorffa w kampanji rosyjskiej, jest w gruncie rzeczy kolosalnym bluffem. Cały plan bitwy u jezior Mazurskich jest tylko pozor: ścisłym, znakomicie wykalibrowanym, i mistrzowsko wykonanym. W rzeczywistości jest całkiem chimerycznym i fantastycznym. Rzucenie armji osłabionej i zmęczonej pięciogod-

wą walką na potężną, o wiele liczniejszą, na znakomitych stojącą pozycjach armję Rennenkampffa — wynika się z pod wszelkiej krytyki racjonalnej.

Było tysiąc szans przeciwko jednej, że Niemcy będą wprost zmiżdżeni przez obie potężne armje rosyjskie. Ludendorff rozpoczynając z niemi walkę postąpił jak szalelec, jak niebezpieczny wartogłów. I trzeba było istotnie szereg „cudownych” wydarzeń dla tego aby nie tylko wyszedł cało z karkołomnej imprezy lecz nawet zwycięsko!

Udało się...

Niemca większych ryzykantów nad „prawdziwych wojaków”. Ludendorff postąpił jak prawdziwy wojak. I wygrał.

Cóż czyni Rennenkampff? Ma prawie skrzydło oparte o morze. Nic mu od tej strony nie grozi. Ludendorff naciskając go od frontu, wciąż grozi oskrzydleniem jego armji od lewego flanku. Była już parokrotnie mowa o tradycyjnym tym manewrze. Rennenkampff, nie mniej tradycyjnie a idiotycznie — cofa się, cofa, cofa. Wszyscy ilu ich było generałowie rosyjscy holdowali ślepo temu prastaremu nakazowi strategicznemu: gdy nieprzyjaciół zaczyna ciebie okrażać, cofaj się! No, i armje rosyjskie cofały się całą linią wobec każdego

nieprzyjaciela, który zagroził oskrzydleniem. Nie czekając aż że tak potrzebna Po latach zwycięgi nieprzyjacielowi uda się manewr żono Napoleona. Zwyciężono wó! Taka jest siła tradycji. Zdawałoby się, że pragną popisać się przed światem znajomością a fond taktyki wojennej... z czasów Aleksandra Macedońskiego i Cezara!

Madrość tymczasem wojenna polega nie na tem aby broń Bożą nie spóźnić się z wykonaniem kalet, ale—i on nie spytał siebie nigdy czy ta, tradycyjna reguła ma być stosowaną w wojnie nowoczesnej. Sam własnych niepowodzeń był twórcą.

Wielkim wodzem jest nie tylko ten, który wierzy niezachwianie w zwycięstwo i we własną „dobrą gwiazdę”. Wielkim wodzem jest ten, co spekuluje na stosowaniu przez nieprzyjaciela martwej rutyny podczas gdy dla niego samego nie istnieje żadna sekamentalna reguła. Liczy on też na to, że nieprzyjaciół zdolny jest wykonać zamierzone oskrzydlenie.

Napoleon we wszystkich swych kampanjach używał hejnie podstępnych i oszukańczych manewrów. Brali się na nie zwłaszcza generałowie rosyjscy. Osobliwie manewr oskrzydlenia zawsze się Napoleonomowi udawał. Nieprzyjaciół natychmiast cofał się — *lege artis* — aby nie być oskrzydlenym. A jakże! Ka-

det z pierwszej klasy wie przecie, że tak potrzebna Po latach zwycięgi nieprzyjacielowi uda się manewr żono Napoleona. Zwyciężono wó! Taka jest siła tradycji. Zdawałoby się, że pragną popisać się przed światem znajomością a fond taktyki wojennej... z czasów Aleksandra Macedońskiego i Cezara!

W, książę Mikołaj, rosyjski generałissimus, też cofał cały swój front pod groźbą oskrzydlenia. Nie odmówił mu wielu militarnych zasług, ale—i on nie spytał siebie nigdy czy ta, tradycyjna reguła ma być stosowaną w wojnie nowoczesnej. Sam własnych niepowodzeń był twórcą.

Ważny inny moment przed oczyma.

Niemcy ciężko pobił pod Verdun i nad Sommą. Gwałtowne ofensywy rosyjskie aż chwyciły całym ich frontem wschodnim. I oto nowy spada cios: Rumunja przystępuje do koalicji. W ełch Niemcezech konsternacja i upadek ducha.

Co czyni Ludendorff w tej niesłychanie ciężkiej sytuacji? Wierny zasadzie: tuc najpierw najbliższego wrogów, bierze spokojnie tyle to tyle „dywizyj...” z frontu zachodniego, gdzie armje niemieckie z niesłychanym wysiłkiem front trzymają i zwraca je przeciwko Rumunji. Rumuńska kampanja udaje się Mackenseniowi nad wszelkie spodziewanie. Nawala niemiecka zalewa

